

Alarm ciągle obowiązuje

Data publikacji: 21.02.2017 12:00

Problem nie zniknął, nie znieśliśmy zakazów - mówi Bogusław Kubica powiatowy lekarz weterynarii. Od ubiegłego tygodnia służby weterynarii wybijają drób w zapowietrzonej strefie ptasiej grypy.

Służby weterynaryjne od minionej środy walczą z ptasią gripą. Więcej w tym temacie przeczytacie pod Tagiem [PTASIA GRYPA](#).

W ciągu kilku dni zwiększyła się liczba ptaków, które weterynarze muszą wybić. W sobotę podawaliśmy liczbę 5,5 tysiąca ptaków, teraz oscyluje ona w okolicach 8 tysięcy. - **Były sytuacje, kiedy podczas przeglądu gospodarstw drobiu nie było, po kilku dniach on się tam pojawił** - mówi Bogusław Kubica powiatowy lekarz weterynarii. Ekipy dezynfekcyjne pracowały również weekend, najprawdopodobniej cała procedura zakończy się do końca tygodnia.

Jak dodaje - **Wiem, że sytuacja wzbudza skrajne emocje, ale dementuję plotki, jakoby zezwolono na wypuszczenie kur z kurnika. Jest to nieprawdą. W obszarze zagrożonym okres, przez który drób musi być zamknięty wynosi minimum 30 dni. Proszę nie opierać się na komentarzach, jeśli zakazy zostaną zniesione, o tym poinformujemy** - mówi Kubica. Przypomina równocześnie, że cały czas obowiązuje rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie zarządzenia środków związanych z wystąpieniem wysoce zjadliwej grypy ptaków.

Zgodnie z rozporządzeniem i wytycznymi lekarzy weterynarii hodowcy drobiu powinni m.in.: wstrzymać się od wypuszczania ptaków na wybieg i pozostawić je w budynkach, w których są utrzymywane. Nie karmić drobiu na zewnątrz budynków, w których drób jest utrzymywany czy dokonywać codziennego przeglądu stad drobiu wraz z prowadzeniem dokumentacji zawierającej w szczególności informacje na temat liczby padłych ptaków, spadku pobierania paszy lub nieśności.

Wśród komentarzy pojawiło się wiele pytań odnośnie gołębi. Jak podkreśla lekarz weterynarii, te ptaki są bardzo odporne na tego wirusa. - **Praktycznie gołębie musiały siedzieć tym samym kurniku co zarażone kury. A i tak przenoszą chorobę bezobjawowo i w ciągu tygodnia pozbywają się wirusa. Hodowcy nie powinni się niepokoić, gołębi nie tykamy. Nie będą wybijane, aczkolwiek zdarzyła się sytuacja, że musieliśmy zlikwidować jedną hodowlę wartościowych kaczuszek** - dodaje.

JB